

Paweł Rzewuski: Poronieni w Chrystusie

Kiedy zachód swoich szaleńców chciał leczyć, zamykać w szpitalach psychiatrycznych, naprostować do jednej formy normalności, sam nie widząc czemu ta forma normalności jest najlepsza, wschód otaczał szaleńców czcią. Jurodiwy widział więcej, rozumiał więcej, był w stanie wejrzeć w istotę spraw bez zbędnego balastu wiedzy – pisze Paweł Rzewuski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Święte szaleństwo”.

Europa ma problem z Rosją. Fascynuje ją i przeraża, jest obiektem westchnień ale i zarazem lęków. Jest niepojęta.

Jednym z kluczy do zrozumienia fascynacji pomieszanej z niezrozumieniem i lękiem Rosji jest figura jurodiwego – świętego idioty, postaci wymykającej się prostym kategoriom świata zachodniego.

Święty głupiec

Jurodiwy, święty idiota, boży szaleniec jest postacią charakterystycznej dla kultury wschodu. Ale wciąż wschodu europejskiego, prawosławnego, nie zaś tego dalekiego z mnichami buddyjskim i mędrkami zen, którzy dzięki złączeniu z materią wszechświata odkrywają prawdę o świecie. Daleki wschód chce widzieć w religii

spokój, wyciszenie i harmonię. Buddyjscy mnisi, jeżeli już opuszczali świat, robili to po cichu, udawali do różnego rodzaju samotni, aby tam kontemplować rzeczywistość. Tradycja klauzury, ucieczki ze świata, znana jest w praktycznie w większości religii monoteistycznych. Mnisi opuszczają to, co ziemskie przez dobrowolne odseparowanie się fizyczne od rzeczywistości. Jurodiwi pozostają często w rzeczywistości, mieszkają wśród ludzi, uczestniczą na swój specyficzny sposób w życiu ludzi. Ich eskapizm polega na tym, że ich umysły pracują w odmienny sposób. Wypisują się nie z fizycznej obecności, ale z kategorii, jakimi postrzega się świat.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.
Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Jurodiwy w swoim pierwotnym wywodzącym się jeszcze z greckiego znaczy pomyłony, czy może precyzyjniej „chorego na umyśle”. W rosyjskim юродивый znaczy mniej więcej tyle co „kaleki” albo wręcz „poroniony”, albo nawet potwór. Wzmacnia to tylko wymowę tej postaci. Jurodiwy może być odczytywany wręcz jako „Potwór Chrystusowy”, ten, przez którego przemawia Bóg, ale który został tym naznaczony. Cała jego istota jest skonstruowana na przekór rzeczywistości, w której się obraca: dla świata będzie poroniony, odrzucony, wulgarny czy wręcz odrażający. Jurodiwy kontestuje zatem wszystko, co związane z ładem. Rację ma Cezary Wodziński w swojej pracy poświęconej bożym szaleńcom, że polskie przekłady nie oddają istoty problemu, zdają się być nazbyt łagodne, grzeczne czy wręcz bezpieczne. Nawet „święty szaleniec” nie oddaje w pełni metafizycznego niepokoju łączącego się bezpośrednio z jego postacią. Jurodztwo nie też jest pewną konkretną postawą religijną, jedną ideą, poza zakorzeniem w Ewangelii.

Historia jego znika gdzieś głęboko w czasach Bizancjum i postaci świętej Izydory, później historia odnotowała licznych bożych szaleńców. Ich zmierzch w Bizancjum zbiegł się z ich początkiem w Rusi. Prawosławie rosyjskie traktowało to zjawisko zupełnie inaczej, było znacznie bardziej otwarte na jurodiwych. Pierwszym z kanonizowanych był mnich z Ławry Pieczerskiej Izaak Pieczarski Maksym Moskiewski, Aleksy Wyznawca, Symeon Jurodiwyj, Anton Aleksjewoicz Monkin, Misza Samulin tradycja zna wielu świętych szalonych mędrców. Zmierzch jurodztwa w Rosji łączy się z końcem istnienia caratu. Przy czym należy odnotować, że od pewnego momentu i prawosławie rosyjskie zaczęło odrzucać jurodztwo, patrzeć coraz bardziej podejrzliwie. Tym bardziej, że powstała teoria pseudo-juridiwych których oskarżano, że jedynie podszywają się pod świętych szaleńców. Preparowanie prawdziwej wiary.

Drapieżne sacrum

Chyba trudniej o formę religijności, która jest bardziej nie do pogodzenia ze światem zachodnim, niż jurodztwo. Pogardzanej i zarazem niebezpiecznej, mogącą rozsadzić jej kategorie. W swojej istocie jest ono zaprzeczeniem ideałów jakie kultura europejska wypracowała, i które uważa za swoje najważniejsze osiągnięcia. Chociaż już w czasach Bizancjum świat cywilizowany bał się świętych szaleńców. Jeden z autorów pisał nawet „Nie bierz udziału w wybrykach pomyleńca! Zelży cię przecie, a nawet wytarga za brodę. Pomyśl, jaki będzie wstyd! Jeśli mu darujesz, wszyscy będą się śmiać, jeżeli pobijesz go, wszyscy będą ci to wyrzucać i źlić się na ciebie. To samo spotyka cię

z tymi, którzy udają szaleńców. Powiadam ci: załuj i dwaj im jałmużnę, ale nie próbuj zbawiać się i śmiać wraz z nimi, albowiem to niebezpieczne.”

Jurodiwy wyśmiewa rozumność i naukowe podejście do świata. Jest jego chodzącą antytezą, która nieprzerwanie podkreśla jak ulotna jest wiedza naukowa z jej ścisłą formą i dążeniem do rozumowego pojęcia prawdy. Kiedy zachód swoich szaleńców chciał leczyć, zamykać w szpitalach psychiatrycznych, naprostować do jednej formy normalności, sam nie widząc czemu ta forma normalności jest najlepsza, wschód otaczał szaleńców czcią. Jurodiwy widział więcej, rozumiał więcej, był w stanie wejrzeć w istotę spraw bez zbędnego balastu wiedzy. Niewiedza pogardzana przez świat zachodni była głównym atutem jurodztwa.

Równie niebezpieczne jest jurodztwo jako formuła religijności. Jest krzyczące i groźne; pokorne tylko wobec siły boskiej. Jurodiwi krzyczą, że warto być „głupim dla Chrystusa”, że głupota jest cnotą, bowiem zbliża do sacrum. Nie jest to prosty minimalizm, popularny w świecie zachodnim, brak w tym ciszy. Jurodiwy głosi Chrystusa i jest w tym bezczelny, nie zna poprawności politycznej. Jurodiwy nie może odnaleźć się w fikcyjnym tworze jakim jest państwo laickie. Musi głosić Prawdę, nawet jeżeli będzie to „krzywdziło” innego.

Nie można przejść obojętnie wobec jednego podobieństwa. Jurodiwy stawał się w społeczności prawosławnej niejako cynikiem znanym ze starożytnej Grecji. Nie był z nim tożsamy, ale był równie groźny dla społecznego ładu, przez rozsadzanie go od środka. Z tą różnicą, że źródłem jego działań nie jest nihilizm, dążność do czystego wyśmiania

niekiedy marnych, a niekiedy wręcz podłych dążeń ludzi. Jurodiwy jest takim świętym cynikiem, niezwykłym połączeniem błazna i kapłana. Jego błazeństwo jest przy tym znacznie bardziej subtelne, nie jest wyszydające, lecz dystansujące się od społecznych norm.

Od cyników, a potem ich późniejszych spadkobierców: błaznów-intelektualistów, jurodiwych różnią dwa fundamentalne wymiary. Po pierwsze, Boży szaleńcy nie kpią z samej religii; ich błazeństwo, czy też szaleństwo, ma zupełnie inny wymiar, zawsze pozostaje w przestrzeni religijnej. Po drugie, nie wynika z intelektualnej kalkulacji, ale z czystej emocjonalności przesyconej mistycyzmem.

Odrzucenie świata najlepiej widać w fizyczności jurodiwych. Są chodzącym obrazem odrzucenia wszystkiego, co ceni świat ziemski. Nie ma w tym zachodniego minimalizmu z upodobaniem do prostoty, ale zarazem podszytej dążnością do estetyzacji tego minimalizmu. Jurodiwy ma potargane zapuszczone włosy, długą brodę, zepsute zęby zaś ubrany jest w łachy albo wręcz półnagi. Wzbudza odrazę, bo dla niego odrazą jest świat ziemski, świat.

Szaleństwo jurodiwych nie opiera się jedynie na odrzuceniu poprawności, ale również odrzucania racjonalizacji religii. Chyba trudniej znaleźć przejaw religijności dalszy od protestanckiego zachodniego modelu. Kiedy pastory zalecają czytanie pisma, jurodiwi są niepiśmienni, kiedy protestanci chcą racjonalizować, odrzucać istnienie diabła, jurodiwy będzie szukał biesa i przestrzegał przez jego istnieniem i pokusami, które są na każdym kroku.

Jurodztwo płynie ze swojej istoty z „psychologii samego narodu rosyjskiego”. Jest czymś wyjątkowym dla tej konkretnej kultury i tej konkretnej religijności. Oczywiście swój początek miało w kulturze bizantyńskiej, ale ta była natomiast fundamentem dla przeżywania duchowości przez Rosjan. Jest zarazem czymś co wymyka się prostemu podziałowi, połączeniem chrześcijaństwa południa z drapieżnością północy, z jej dzikością antyracjonalizmem owocującym jednocześnie niezwykłą wręcz otwartością na to co mistyczne, niejasne i niezbadane. W świecie zachodniej Europy nie ma i nie może być miejsca dla bożych szaleńców. Tak długo jak będą oni skupieni na tym co racjonalne.

w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Święte szaleństwo”.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego